

Sygn. akt I ACa 1381/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Edyta Jefimko

Sędziowie: SA Dorota Markiewicz

SA Marta Szerel (spr.)

Protokolant: Katarzyna Juć

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Skarbu Państwa – Ministra (...)

przeciwko E. B.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 30 kwietnia 2014 r., sygn. akt II C 473/13

### **1. zmienia zaskarżony wyrok:**

**- w punkcie drugim częściowo w ten sposób, że oddala powództwo o zapłatę kwoty 11.076.312,90 zł (jedenaście milionów siedemdziesiąt sześć tysięcy trzysta dwanaście złotych dziewięćdziesiąt groszy) z odsetkami od tej kwoty,**

**- w punkcie czwartym w ten sposób, że zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...) na rzecz E. B. kwotę 4.752 zł (cztery tysiące siedemset pięćdziesiąt dwa złote) tytułem zwrotu kosztów procesu;**

### **2. oddala apelację w pozostałej części;**

**3. zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...) na rzecz E. B. kwotę 9.864 zł (dziewięć tysięcy osiemset sześćdziesiąt cztery złote) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.**

Marta Szerel Edyta Jefimko Dorota Markiewicz

Sygn. akt I ACa 1381/16

## UZASADNIENIE

Powód Skarb Państwa – Minister (...) wniósł o zasądzenie od pozwanej E. B. kwoty 13.829.473,05 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od 4 czerwca 2005 r. do dnia zapłaty oraz kosztami procesu, tytułem kar umownych wynikających z umowy z 3 lipca 2001 r., dotyczącej nabycia przez pozwaną udziałów w (...) sp. z o.o. w B..

2 grudnia 2005 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok zaoczny, uwzględniający powództwo w całości, który zaskarżyła sprzeciwem pozwana.

Pismem z 1 marca 2013 r. powód rozszerzył powództwo w części dotyczącej kary umownej za nieutrzymanie poziomu zatrudnienia do kwoty 1.399.199,40 zł, żądając tym samym łącznie kwoty 14.316.514,97 zł.

Wyrokiem z 30 kwietnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok zaoczny z 2 grudnia 2005 r., zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 13.547.688,57 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 4 czerwca 2005 r. do dnia zapłaty, w pozostałej części powództwo oddalił oraz zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 7200 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że 3 lipca 2001 r. Skarb Państwa – Minister (...) oraz E. B. zawarli umowę sprzedaży udziałów w (...) sp. z o.o. w B.. Na jej podstawie pozwana nabyła 10.000 udziałów spółki, co odpowiadało 51,02% kapitału zakładowego. Cenę ustalono na kwotę 2.500.000 zł. Kupująca poddała się szeregu ograniczeniom dotyczącym, między innymi, zakazu obniżania kapitału zakładowego (3.6.1), czy zbywania udziałów do czasu wypełnienia wszystkich zobowiązań wynikających z umowy (3.5.1.). Zapewniła, że zakup ma charakter wieloletniej inwestycji i nie jest dokonywany z zamiarem dalszej odsprzedaży (3.7.1). Oświadczyła, że jest jej znany stan przedsiębiorstwa, a informacje na ten temat uzyskała na podstawie własnych badań (3.8.1), potwierdzając, że miała pełny dostęp do źródeł informacji (3.8.2). Zgodnie z punktem 3.9.1.1 umowy, pozwana „gwarantowała, że do momentu spełnienia wszystkich zobowiązań wynikających z umowy, przynajmniej do dnia 31 grudnia 2003 r., nie spowoduje, aby spółka przerwała swoją statutową działalność lub zmieniła zakres swej działalności w ten sposób, że z podstawowej działalności spółki, tj. produkcji przędzy czesankowej, nie będzie uzyskiwać przychodów na poziomie 40% średnich rocznych przychodów z ostatnich trzech lat przed zawarciem umowy”. Dalsze sytuacje objęte analogicznym obowiązkiem dotyczyły zlikwidowania lub rozwiązania spółki, sprzedaży majątku spółki w całości lub w części pozbawiającej możliwości prowadzenia statutowej działalności lub podjęcia innych działań uniemożliwiających prowadzenie tej działalności, dokonania czynności, które stanowiłyby całkowite rozporządzenie przedsiębiorstwem lub jego składnikami uniemożliwiające prowadzenie działalności statutowej oraz przeznaczenia zysku na dywidendę (3.9.1.2-3.9.1.5). W wypadku zbycia środków trwałych o wartości księgowej ponad 75.000 euro, uzyskane kwoty miały zostać ponownie zainwestowane (3.9.2). Ponadto, kupująca zobowiązała się dokonać inwestycji w majątek trwały na kwotę nie mniejszą niż 2.500.000 zł (4.1.1), a także spowodować podjęcie uchwały o podwyższeniu kapitału zakładowego na taką kwotę (5.1.1) i objąć te udziały po opłaceniu ich gotówką (5.2.1). Zgodnie z punktem 6.1.2.1 umowy, pozwana zobowiązała się też utrzymać w okresie 24 miesięcy od daty podpisania umowy stan zatrudnienia określony na podstawie złożonego przez zarząd spółki oświadczenia. Zastrzeżono, że nie stanowi zmniejszenia zatrudnienia rozwiązanie umowy o pracę na podstawie art. 52 k.p., rozwiązanie umowy na podstawie porozumienia stron, wypowiedzenie umowy przez pracownika, przejście pracownika na emeryturę lub rentę oraz śmierć pracownika (6.1.3). W umowie stwierdzono również, że kupująca ponosi „pełną i bezwarunkową odpowiedzialność za realizację wszystkich zobowiązań z niej wynikających, nawet w razie zbycia części udziałów” (7.1.1).

W umowie zastrzeżono kary umowne, w szczególności, w sytuacji niewykonania zobowiązania opisanego w punkcie 3.9.1.1, dotyczącego między innymi utrzymania działalności spółki w odpowiednim zakresie. W takim przypadku należała się kara w wysokości wartości bilansowej spółki na dzień 31 grudnia roku poprzedzającego to zdarzenie (7.3.1.2). Z kolei za każdy przypadek zmniejszenia zatrudnienia, będącego niewykonaniem zobowiązania z punktu 6.1.2, należała się kara w wysokości trzyletniego średniego wynagrodzenia w spółce, obliczonego jak za urlop wypoczynkowy, uwzględniającego płace wszystkich zatrudnionych pracowników (7.3.1.6).

Załącznikiem do umowy był dokument zatytułowany (...), stanowiący porozumienie między pozwaną a związkami zawodowymi działającymi w spółce. Kupująca zobowiązała się w nim, między innymi, do utrzymania istniejącego

stanu zatrudnienia, określonego na podstawie oświadczenia zarządu, w okresie 24 miesięcy. Zapisowi temu nie podlegało zmniejszenie zatrudnienia na podstawie art. 52 i 53 k.p., rozwiązanie umowy o pracę na podstawie porozumienia stron, wypowiedzenie umowy przez pracownika, przejście pracownika na emeryturę lub rentę, zatrudnienie pracownika na podstawie umowy cywilnoprawnej.

Zarząd spółki złożył oświadczenie, iż na dzień 3 lipca 2001 r. zatrudnienie w spółce wynosiło 226 osób, w czym mieściło się 9 osób przebywających na urloпах wychowawczych i jedna osoba znajdująca się w okresie wypowiedzenia.

Dotychczasowy prezes zarządu spółki został odwołany 8 sierpnia 2001 r. Wówczas prezesem zarządu została siostra pozwanej – A. O.. W tej samej dacie doszło do zmian w radzie nadzorczej i weszła do niej, między innymi, pozwana, zasiadając tam do 28 maja 2002 r., gdy weszła do zarządu spółki.

Na początku lipca 2001 r., na wniosek działającego wówczas zarządu, zostało otwarte postępowanie układowe dotyczące spółki, które umorzono 19 lipca 2002 r., z powodu niezaproponowania przez dłużnika przez rok warunków układu, które uzyskałyby akceptację wierzycieli. Przedstawiciel dłużnika nie stawił się również na zgromadzeniu wierzycieli. Zażalenie spółki na to postanowienie zostało oddalono 28 marca 2003 r. 4 lipca 2001 r. E. B. ustanowiła swoim pełnomocnikiem w spółce J. K., upoważniając go do wykonywania wszelkich praw ze wszystkich przysługujących jej udziałów. We wrześniu 2001 r. sfinalizowana została zawarta dwa lata wcześniej przedwstępna umowa sprzedaży nieruchomości należącej do spółki, co doprowadziło do otrzymania pozostałej części ceny. W wymiarze księgowym przyczyniło się to do wykazania dodatniego wyniku finansowego, przy czym znaczna część ceny była zapłacona już wcześniej, a w momencie zawarcia umowy przyrzeczonej została jedynie zaksięgowana polepszając ogólne wyniki ekonomiczne. W drugiej połowie 2001 r. podjęto działania zmierzające do poprawy pozycji rynkowej spółki, których efektem był około 10% wzrost przychodów ze sprzedaży produktów, która jednak nadal pozostawała niższa niż rok wcześniej. W czwartym kwartale 2001 r., po raz pierwszy od dłuższego czasu, spółka osiągnęła zysk, jakkolwiek wynik całego roku pozostał ujemny. W drugim półroczu 2001 r. zostały podjęte próby uporządkowania sytuacji w spółce, w związku z czym zawarto ugodę z ZUS i jednym z kontrahentów oraz spłacono część kredytów. Tendencja wzrostowa w zakresie sprzedaży istniała jeszcze w kolejnym kwartale, potem jednak wskaźnik ten zaczął się obniżać. Po przejściowej poprawie, sytuacja wróciła do punktu wyjścia, a faktycznie jeszcze się pogorszyła biorąc pod uwagę utratę kontrahentów zagranicznych. W drugim kwartale 2002 r. doszło bowiem do zerwania kontaktów z kontrahentami angielskimi, z którymi spółka współpracowała od kilku lat. Odbierali oni ponad połowę produkcji. Nie są znane przyczyny tego stanu rzeczy. W tym samym okresie pojawiły się zastrzeżenia do jakości produktów spółki. W marcu 2002 r. została zawarta umowa, na podstawie której spółka wynajęła od (...) sp. z o.o. halę produkcyjną. Trudno jest określić cel tej czynności. W drugiej połowie 2002 r. spółka zawarła z (...) sp. z o.o. umowę dotyczącą nabycia maszyny – pralko-suszarki za 150.000 zł, którą sprzedająca spółka zakupiła rok wcześniej za 86.400 zł. Prezesem zarządu i udziałowcem (...) sp. z o.o. był J. K.. Już na podstawie umowy przedwstępnej spółka zapłaciła całą cenę. (...) sp. z o.o. pośredniczyła także w kontaktach spółki z kontrahentami włoskimi, którzy dla spółki pozostawali nieznanymi. Również w 2002 r. została zawarta umowa nabycia od (...) sp. z o.o. 5 krosen, wykurczarki tkanin i dekatury kotłowej, łącznie za kwotę 2.037.420 zł. Maszyny te wcześniej wchodziły w skład przedsiębiorstwa (...) sp. z o.o. w upadłości, które syndyk zbył za kwotę łączną 1.114.000 zł, przy czym same maszyny oszacowano na 303.900 zł. Zapłata przez spółkę należności za nabyte maszyny polegała na scedowaniu wierzytelności wobec włoskiego kontrahenta opiekującej na tę samą kwotę, wynikającej ze sprzedaży produktów. Wierzytelności te pochodziły z okresu od czerwca do października 2002 r., w związku z czym istnieje podejrzenie, że celowo nie były dochodzone, aby przeznaczyć je do przelewu. Nabyte urządzenia nie zostały uruchomione. Właścicielką (...) sp. z o.o. była A. O.. 28 czerwca 2002 r. zapadła uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego spółki. Nowe udziały zostały objęte w całości przez E. B.. Kwota na ich pokrycie została wpłacona 6 września 2002 r. Trzy dni później wskazane środki zostały przelane na rzecz (...) sp. z o.o., jako zapłata za dostarczony wcześniej surowiec oraz nabytą maszynę. Przeznaczenie środków pokrywających nowe udziały na zakup majątku trwałego spowodowało, iż podwyższenie kapitału nie wpłynęło na uporządkowanie i poprawienie sytuacji finansowej spółki. W tym okresie potrzebne było doraźne zasilenie kapitału obrotowego. Uwzględniając podwyższenie kapitału zakładowego, udział w nim E. B. wzrósł z 51,02% do 86,21%. Reszta należała do Skarbu Państwa, a następnie w niewielkim zakresie została przekazana pracownikom spółki. We wrześniu

2002 r. doszło do podjęcia decyzji o zmianie siedziby spółki, którą przeniesiono do L., chociaż nie była tam prowadzona żadna działalność. W pierwszej połowie 2003 r. spółka nie prowadziła już praktycznie działalności. Przychody ze sprzedaży były nieznaczne i pochodziły z incydentalnych transakcji. W styczniu 2003 r. doszło do zajęcia rachunków bankowych i wstrzymania dostaw energii elektrycznej. Zaistniały także problemy w rozliczeniach z kontrahentem włoskim. W końcu roku były podejmowane próby wznowienia działalności, jednak na niewielką skalę. Ostatecznie rozliczenie za 2003 r. wykazało stratę rzędu 4,6 mln zł. W 2003 r. nastąpił drastyczny spadek przychodów ze sprzedaży do kwoty 989,6 tys. zł z 8.154,8 tys. zł w roku poprzednim. We wcześniejszej strukturze przychodów 90% stanowiły należności za usługi przędzenia i tkania na rzecz kontrahentów zagranicznych, a 10% – wpływy ze sprzedaży na rynek krajowy. Wobec utraty klientów angielskich i włoskich eksport praktycznie zamarł.

W okresie od 9 stycznia do 14 marca 2003 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła w spółce kontrolę w zakresie przekształceń własnościowych mających miejsce od 1999 r. Izba skierowała do E. B. wystąpienie pokontrolne, w którym wskazano, między innymi, na działanie na szkodę spółki, polegające na znacznym zawyżeniu wartości nabywanych maszyn, nieprawidłowości w reprezentacji spółki przy zawieraniu umów. Na początku czerwca 2003 r., w związku z prowadzonym postępowaniem przygotowawczym, do spółki przybyli funkcjonariusze (...) w celu zatrzymania dokumentacji księgowej. W pomieszczeniach spółki była już wówczas odcięta energia elektryczna, w związku z czym czynności miały być kontynuowane następnego dnia. Wówczas funkcjonariusze stwierdzili, że zostały zerwane plomby na drzwiach pomieszczeń. Po rozpytaniu pracowników ochrony okazało się, że w nocy na terenie spółki przebywała A. O. wraz z innymi osobami. Dokumentację spółki odnaleziono w domach jej i jej znajomej oraz w samochodzie J. K..

17 października 2003 r. ogłoszono upadłość (...) sp. z o.o. w B.. Na skutek zażalenia spółki, postanowienie to zostało uchylone 28 stycznia 2004 r. Następnie ogłoszono upadłość z możliwością zawarcia układu, pozostawiając zarządzanie majątkiem upadłemu. 17 stycznia 2005 r. sąd zmienił rodzaj upadłości na likwidacyjną.

Zarządowi spółki nie udało się zrealizować żadnego z przyjętych wcześniej celów strategicznych, w tym poprawienia wydajności pracy, uruchomienia tkalni, wydzierzawienia farbiarni i czesalni, pozytywnego zakończenia postępowania układowego, informatyzacji spółki, wejścia na rynek niemiecki, a w dalszej perspektywie – zbudowania systemu sprzedaży we Włoszech, Francji, Anglii i Rosji, powiększenia i unowocześnienia przędzalni i tkalni, zakupienia urządzeń do własnej farbiarni i czesalni. Niekorzystnie na sprawność i skuteczność zarządzania spółką wpłynęła duża zmienność personalna w organach spółki, udzielanie doraźnych pełnomocnictw, co zaburzało strukturę podległości, tryb podejmowania decyzji i pozycję zarządu, dokonywanie transakcji z podmiotami powiązаныmi personalnie. W okresie od 2000 do 2003 r. sytuacja finansowa spółki była bardzo trudna. Spółka generowała duże straty, przy czym zjawisko to miało trwały, strukturalny charakter. Tendencja osłabiania się pozycji rynkowej spółki wystąpiła już w 2001 r., lecz znacznie nasiliła się w drugim półroczu 2002 i w 2003 r., kiedy to działalność produkcyjna i handlowa została praktycznie wygaszona. Nastąpiło wówczas zerwanie współpracy z kontrahentami zagranicznymi. Spółka nie miała płynności finansowej, funkcjonując w warunkach niedoboru kapitału obrotowego. W latach 2000-2001 sytuację doraźnie ratowano środkami ze sprzedaży majątku, co jednak nie wystarczyło do uzyskania trwałej poprawy. Już w okresie poprzedzającym prywatyzację, spółka była deficytowa, a ponoszone straty nie wynikały z chwilowego, koniunkturalnego załamania.

W branży włókienniczej w okresie od 1990 r. doszło do kilku kryzysów związanych z załamaniem rynków zbytu w byłym ZSRR, obniżeniem popytu krajowego, a następnie zawarciem układu stowarzyszeniowego z Unią Europejską oraz przystąpieniem do Światowej Organizacji Handlu, co z kolei spowodowało napływ tanich wyrobów zagranicznych. Ostatnie z negatywnych czynników koniunkturalnych miały miejsce w latach 1998-1999, a następnie doszło do zahamowania tendencji spadkowych. Spółkę można było zakwalifikować do kategorii słabszych podmiotów sektora.

W 1998 r. przychody z podstawowej działalności spółki, tj. produkcji przędzy czesankowej, wyniosły 29.873.823,43 zł, w 1999 r. – 17.363.263,56 zł, w 2000 r. – 13.284.785,98 zł. Średnia z tych lat wynosi 20.173.957,65 zł, a 40% tej kwoty to 8.069.583,06 zł.

W 2001 r. przychody związane ze sprzedażą przędzy czesankowej przez spółkę wyniosły 9.396.655,86 zł, a roku kolejnym – 8.212.693,52 zł. W 2003 r. przychody ze sprzedaży wyniosły 989.600 zł. Na koniec 2002 r. suma bilansowa wyniosła 12.917.315,57 zł.

Na koniec czerwca 2002 r. doszło w spółce do obniżenia zatrudnienia, w ramach którego 13 przypadków zwolnienia pracowników nastąpiło z przyczyn i w trybie innym niż dopuszczalny w świetle umowy prywatyzacyjnej. W pozostałych okresach półrocznych takich przypadków nie było.

W okresie od 1 lipca 1999 r. do 30 czerwca 2002 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie w spółce wynosiło 1.346,95 zł.

W 2003 r. działalność spółki istniała w rozmiarze szcztątkowym a produkcja przędzy spadła poniżej 40% poprzedniego poziomu.

11 maja 2005 r. do E. B. skierowane zostało wezwanie do zapłaty kar umownych w łącznej kwocie 13.829.473,05 zł. W uzasadnieniu powołano się na wynikające z umowy prywatyzacyjnej obowiązki w zakresie utrzymania działalności spółki w odpowiednim wymiarze oraz utrzymania stanu zatrudnienia i wskazano, że nie zostały one zrealizowane. Oznaczono termin zapłaty na 21 dni. Wezwanie zostało doręczone 13 maja 2005 r.

W 2006 r. Prokuratura Okręgowa w L. wystąpiła z aktem oskarżenia przeciwko A. O., J. K. i E. B.. Zarzucono im szereg przestępstw związanych z nieprawidłowym zarządzaniem spółką, kwalifikowanych jako niedopełnienie obowiązków i wyrządzenie szkody majątkowej, posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami, nieprawidłowe prowadzenie rachunkowości spółki, zaniechanie zgłoszenia wniosku o upadłość mimo istnienia podstaw ku temu. W związku z postępowaniem karnym, na zlecenie (...), sporządzone zostało przez specjalistyczną firmę opracowanie z analizy kondycji finansowej spółki.

W takim stanie faktycznym, ustalonym na podstawie wskazanych dokumentów oraz częściowo zeznań świadków, opinii biegłego i przesłuchania pozwanej, Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w przeważającej części.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie ulega wątpliwości, iż pozwana przyjęła na siebie określone obowiązki w umowie z 3 lipca 2001 r. W szczególności, „gwarantowała, że do momentu spełnienia wszystkich zobowiązań wynikających z umowy, przynajmniej do dnia 31 grudnia 2003 r., nie spowoduje, aby spółka przerwała swoją statutową działalność lub zmieniła zakres swej działalności w ten sposób, że z podstawowej działalności spółki, tj. produkcji przędzy czesankowej, nie będzie uzyskiwać przychodów na poziomie 40% średnich rocznych przychodów z ostatnich trzech lat przed zawarciem umowy”. Biorąc pod uwagę redakcję zapisu należy uznać, że chodziło tutaj o przyjęcie na siebie odpowiedzialności za sam skutek, opartej na zasadzie ryzyka, a więc nie na zarzucie niedochowania odpowiedniej staranności. Taka konstrukcja wynika z samego sformułowania opisu obowiązku pozwanej i bez znaczenia pozostaje tu już nawet zastrzeżenie kary umownej na wypadek braku jego realizacji. Użyto słów „gwarantuje” oraz „nie spowoduje”, odnosząc przedmiot zobowiązania do rezultatu działań dłużnika. Pozwana nabyła pakiet ponad 51% udziałów dający możliwość samodzielnego podejmowania decyzji w spółce. Po podwyższeniu kapitału w połowie 2002 r., jej udział w spółce przekroczył 86%. Miała zatem głos w pełni decydujący i przesądzający o kierunku rozwoju przedsiębiorstwa. W szczególności, mogła obsadzać organy spółki i z możliwości tej korzystała powołując na prezesa zarządu swą siostrę i zasiadając najpierw w radzie nadzorczej, a potem w zarządzie. Wyrazem takiej aktywności było również udzielenie bardzo szerokiego pełnomocnictwa J. K., który według zeznań świadków faktycznie zarządzał spółką. W tych warunkach należało uznać, że obraz dalszej działalności spółki był faktycznie kształtowany przez pozwaną, a więc nie tylko nie wywiązała się ona z obowiązku „niespowodowania” określonych negatywnych zdarzeń, ale wręcz je spowodowała. Pozwana była przez długi czas członkiem rady nadzorczej, czyli organu kontrolnego spółki. Miała więc obowiązek baczności, czy zarząd swe obowiązki wykonuje prawidłowo i z pożytkiem dla przedsiębiorstwa. Te same kryteria winny jej przyświecać, kiedy weszła w skład zarządu.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie sposób również pominąć negatywnych praktyk w funkcjonowaniu spółki. Chodzi o zawieranie umów z podmiotami powiązanymi personalnie, stanowiącymi własność siostry i przyszłego szwagra

pozwanej, które to osoby jednocześnie działały w ramach spółki, czy to jako członek zarządu, czy pełnomocnik pozwanej. Niewątpliwie w ten sposób doszło do istotnego uchybienia istocie rozwiązań antykonkurencyjnych. Doszło do zawierania niekorzystnych umów dotyczących nabycia maszyn powyżej ich wartości. Urządzenia te okazały się przy tym bezużyteczne w realiach działalności spółki, skoro ich nawet nie uruchomiono. Podobnie było odnośnie do dysponowania majątkiem spółki, w tym zwłaszcza przelania wierzytelności na zapłatę za te maszyny, czy rozdysponowania środków wpłaconych w ramach podwyższenia kapitału w sposób sprzeczny z ówczesnymi potrzebami spółki, która powinna być wzbogacona o kapitał obrotowy, a nie – środki trwałe, z których i tak nie była w stanie korzystać. Podobnie należy ocenić zbędną zupełnie umowę o najmie hali, która nie była potrzebna do prowadzenia działalności, a generowała obciążenia na rzecz podmiotu powiązanego personalnie, czyli jednej ze spółek zarządzanych przez rodzinę pozwanej.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że w tych realiach nie sposób jest przyjąć, że pozwana nie miała wpływu na taki kształt działalności spółki i poszczególne podejmowane przez nią czynności, które ostatecznie prowadziły do zaprzestania działalności gospodarczej. Niewątpliwie również jej zachowania musiały mieć charakter zawiniony. Pozwana posiadała stosowne wykształcenie i doświadczenie w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Nawet więc przyjęcie konstrukcji odpowiedzialności opartej na winie nabywcy udziałów spółki nie wyłączałoby odpowiedzialności pozwanej.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów pozwanej dotyczących wykładni umowy. Istotnie pkt 3.9.1.1 mówi o dwóch sytuacjach – przerwaniu działalności statutowej oraz zmianie jej zakresu, prowadzącej do tego, że z podstawowej działalności Spółki przychody spadną poniżej 40% z poprzednich 3 lat. Już jednak zestawienie tych dwóch sytuacji daje obraz sensu analizowanego zapisu w kontekście kryteriów wykładni oświadczeń woli określonych w art. 65 k.c. Chodziło o zachowanie działalności spółki w określonej branży i jednocześnie zachowanie jej rozmiaru w oznaczonym zakresie. Do takich samych wniosków prowadzi analiza dalszych obowiązków nałożonych na nabywcę udziałów, które w oczywisty sposób miały zapobiec zaprzestaniu statutowej działalności gospodarczej spółki (3.9.1.2-3.9.1.4). Nieuprawniona jest więc interpretacja pozwanej, iż chodziło wyłącznie o uniemożliwienie zmiany profilu działalności. Przeciwnie, przyjęte obowiązki zmierzały do wyeliminowania sytuacji, w której działalność statutowa spółki w ogóle by ustała. Proponowana wykładnia prowadziłaby do wniosku, iż kara umowna należałaby się wyłącznie w przypadku równoległego podjęcia innej działalności, o nieokreślonym zresztą przedmiocie, a jednocześnie spadku zakresu działalności statutowej. Oczywiście, w takim przypadku kara umowna by się należała, jednak nie jest to sytuacja jedyna. Nadto nie sposób wyjaśnić, jaki interes powoda miałby być chroniony za pomocą takiego zastrzeżenia. Oznaczałoby ono brak odpowiedzialności za nawet zupełną likwidację działalności statutowej, a jednocześnie wykreowanie jej w przypadku podjęcia innej działalności o nieustalonym przedmiocie. Nieracjonalność konsekwencji takiej interpretacji każe ją odrzucić. Sąd Okręgowy nie podzielił też wywodów, że z użycia słowa „lub” wynikało, że do uniknięcia kary umownej wystarczyło spełnienie jednego z obowiązków – niespowodowanie przerwania działalności statutowej spółki lub niespowodowanie zmiany zakresu tej działalności. Zastosowanie negacji przed zdaniem złożonym po jego rozwinięciu zmienia rodzaj spójnika. Skoro zatem pozwana zobowiązała się nie spowodować dwóch stanów, określonych jako wystąpienie jednego lub drugiego, to tym samym zobowiązała się nie spowodować stanu pierwszego i nie spowodować stanu drugiego.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, należało przyjąć, że w związku z ograniczeniem zakresu działalności w 2003 r. należała się powodowi kara umowna odpowiadająca sumie bilansowej spółki za okres poprzedni, to jest kwocie 12.917.315,57 zł.

Odnośnie do zatrudnienia w spółce Sąd Okręgowy wskazał, że pozwana zobowiązała się do utrzymania przez dwa lata od dnia zawarcia umowy dotychczasowego poziomu zatrudnienia, przy czym określone przypadki zmniejszenia tego stanu były akceptowane. Również w tym przypadku pozwana odpowiadała za rezultat w postaci liczby pracowników spółki, przy czym odpowiedzialność w formie kary umownej przypisano w umowie do „każdego zmniejszenia stanu zatrudnienia w spółce będącego wynikiem niewykonania zobowiązania z pkt 6.1.2 umowy”. Należało to interpretować jako każdy przypadek zwolnienia pracownika, z wyłączeniem tych, które były dopuszczalne wobec treści pkt 6.1.3. Umowa nie wiązała sankcji z utrzymywaniem się w określonych datach stanu zatrudnienia niższego niż wymagany.

Zatem metoda sprecyzowania żądania przez powoda w tym zakresie nie w pełni korespondowała z treścią zapisów umownych. Nie mógł, w szczególności, powód naliczać kar umownych za zbyt niskie zatrudnienie na koniec kolejnych półrocznych okresów sprawozdawczych. Z niczego nie wynikało, by ta właśnie okoliczność miała stać się podstawą obciążenia pozwanej karami. W takim ujęciu za jeden przypadek zmniejszenia zatrudnienia kara umowna mogłaby być naliczona kilkakrotnie, na koniec kolejnych okresów sprawozdawczych. Tymczasem z umowy wynika, że kara należy się za każde zmniejszenie zatrudnienia, co należy ujmować jako pewien fakt z istoty rzeczy mający charakter jednorazowy. Stanowisko to uzasadnia wysokość kary umownej, określona jako średnie wynagrodzenie pracownicze w spółce za trzy poprzednie lata. Sensem obwarowania obowiązku utrzymania poziomu zatrudnienia karą umowną było spowodowanie, że zwolnienie pracownika stanie się nieopłacalne, gdyż i tak będzie trzeba wydatkować kwotę odpowiadającą jego wynagrodzeniu. Wykładnia prowadząca do wniosków, iż kara ta może być wielokrotnie wyższa, poza ten cel wykracza i nie znajduje oparcia w zapisach umownych. Sąd za punkt wyjścia, przy konfrontowaniu stanu zatrudnienia na koniec danego okresu ze stanem zakładanym, przyjął nie stan zakładany za okres poprzedni, lecz stan rzeczywisty z końca okresu poprzedniego, o ile oczywiście był on niższy od tego, który wówczas powinien być zachowany. O ile zaś ten stan rzeczywisty był faktycznie niższy od zakładanego na tę chwilę, kara umowna należałaby się już wcześniej.

Podstawy do naliczenia kary umownej istniały na koniec pierwszego półrocza 2002 r., kiedy to zatrudnienie było niższe od wyliczonego stosownie do umowy o 13 osób. W ocenie Sądu pierwszej instancji, wysokość kary umownej wynika z przemnożenia tej liczby przez średnie zarobki z poprzedzających trzech lat (1.346,95 zł) i 36 miesięcy, co ostatecznie dało kwotę 630.372,60 zł.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących rozbieżności między określeniem przypadków dopuszczalnego obniżenia stanu zatrudnienia zawartym w umowie i w pakiecie socjalnym Sąd pierwszej instancji przyjął, że decydujące znaczenie miała sama umowa stron, określająca ich obowiązki, gdyż pakiet socjalny został podpisany przez pozwaną i przedstawicieli związków zawodowych.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nietrafione są argumenty pozwanej dotyczące zaniechania kontroli wykonania umowy przez Skarb Państwa oraz braku korzystania z uprawnień wynikających z posiadania udziałów w spółce. Pozwana już od momentu zawarcia umowy prywatyzacyjnej posiadała większość udziałów, co pozwalało na podejmowanie koniecznych decyzji. W konsekwencji, irracjonalne jest stawianie zarzutu, iż kara umowna nie należy się, gdyż nad działaniami pozwanej nie była sprawowana kontrola.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, chybiony był zarzut częściowej nieważności umowy wynikającej z obciążenia pozwanej świadczeniem niemożliwym. Niemożliwość świadczenia jest traktowana jako stan obiektywny, w którym nikt świadczenia wykonać nie może. Pozwana nie udowodniła, że realizacja obowiązków umownych, w zakresie zachowania w określonym wymiarze podstawowej działalności spółki oraz poziomu zatrudnienia, nie była obiektywnie możliwa. W ramach swoich zeznań wyraźnie wskazywała, iż liczyła, że spółka będzie funkcjonować w niszy rynkowej. Nie powołała żadnych okoliczności, które niespodziewanie przekreśliłyby to oczekiwanie. Nie formułowała również żadnych wniosków dowodowych w kierunku wykazania, że realizacja obowiązków była nierealna.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie zasługiwał na uwzględnienie wniosek pozwanej o miarkowanie kary umownej. Art. 484 § 2 k.c. przewiduje dwie przesłanki żądania zmniejszenia kary umownej – wykonanie zobowiązania w znacznej części oraz jej rażąco wygórowaną wysokość. Wierzyciel może domagać się kary umownej także, jeżeli nie poniósł w ogóle szkody. Jest to istotne w przypadku umów prywatyzacyjnych, na podstawie których Skarb Państwa zbywa określone składniki mienia a inwestor zobowiązuje się do podjęcia określonych działań, gdy trudno w ogóle mówić o cywilistycznie rozumianej szkodzie Skarbu Państwa, który nie doznaje ekonomicznego uszczerbku w postaci zmniejszenia aktywów bądź zwiększenia pasywów w następstwie braku realizacji zobowiązań inwestycyjnych. Możliwość skutecznego zastrzeżenia w takiej sytuacji kary umownej na rzecz Skarbu Państwa jest jednak dopuszczana w orzecznictwie. Podnosi się, że kara umowna może zabezpieczać spełnienie świadczenia również na rzecz innego podmiotu. Nie ulega wątpliwości, że podlegający w ten sposób ochronie interes Skarbu Państwa obejmuje także

dalsze funkcjonowanie w założonym zakresie prywatyzowanego podmiotu, czy zachowanie określonego poziomu zatrudnienia, co jest istotne na płaszczyźnie realizacji polityki społecznej Państwa.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że oceniając, czy świadczenie pozwanej zostało wykonane w znacznej części, należało porównać przychody z działalności w kolejnych latach po sprzedaży udziałów w spółce z przychodami, jakie minimalnie winny być osiągnięte. W latach 2001 i 2002 przychody wyniosły mniej niż połowę średniej z trzech poprzednich lat i niewiele powyżej progu uzasadniającego naliczenie kary umownej. W roku 2003 była to około jedna dwudziesta tej średniej oraz nieco ponad jedna dziesiąta wymaganego progu odpowiadającego 40% średniej z lat poprzednich. Nie można więc mówić o zrealizowaniu zobowiązania w istotnej części.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie sposób przyjąć, że obniżenie stanu zatrudnienia aż o 13 osób przy uwzględnieniu tylko przypadków, których umowa nie akceptowała, uzasadniało tezę, iż zobowiązanie w tym zakresie zrealizowano w znacznej części. Należy zauważyć, że założeniem umowy było zachowanie zatrudnienia w dotychczasowym rozmiarze i to jest właściwy punkt odniesienia do ocen.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, zastrzeżone kary umowne nie były też rażąco wygórowane. Suma bilansowa spółki za 2012 r. była istotnie niższa od obrotów w latach poprzednich. Ponieważ z istoty rzeczy odpowiadała wartości aktywów spółki, stanowiła miarę uszczerbku w sytuacji, kiedy doszło do faktycznego zaprzestania przez nią działalności w większym wymiarze. Jeśli chodzi o karę za obniżenie zatrudnienia, to jej sens sprowadzał się do spowodowania, iż alternatywą dla zwolnienia pracownika będzie konieczność poniesienia takich samych kosztów, jakby był on nadal zatrudniony przez kolejne 3 lata. Nie można więc uznać, że kara umowna była nadmierna w stosunku do założonego celu zobowiązania.

Według Sądu Okręgowego, bezprzedmiotowe było oczekiwanie porównywania wysokości pierwszej z kar umownych z ceną nabywanych udziałów. Są to wartości o zupełnie innym charakterze i znaczeniu. Kara umowna nie była i oczywiście nie mogła być zastrzeżona na wypadek nieuiszczenia ceny. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że oprócz zapłaty ceny pozwana była zobowiązana do dokonania dalszych inwestycji. Określenie ceny obowiązki te uwzględniało i już choćby z tego względu nie mogło odpowiadać rynkowej wartości zbywanych udziałów. Chybione są także uwagi dotyczące obstrukcji poprzedniego zarządu. Taki stan rzeczy trwał najwyżej przez pierwszy miesiąc od nabycia udziałów. To samo dotyczy uwag na temat postępowania układowego. Pozwana nie sprecyzowała, w jakim zakresie utrudniało ono jej działalność. Co więcej, nowy zarząd, który sama powołała, zaskarżył postanowienie o umorzeniu postępowania układowego. Już w dokumentach poprzedzających zawarcie umowy pozwana wskazywała przeprowadzenie postępowania układowego jako jeden z celów strategicznych. Także ogłoszenie upadłości Spółki w końcu 2003 r. nie mogło tu mieć znaczenia. Nie przekonują również uwagi pozwanej, dotyczące sytuacji w spółce oraz jej ograniczonej wiedzy na ten temat. Sąd Okręgowy nie podzielił argumentu w przedmiocie złej koniunktury w branży. W 2003 r. kryzys należał już do przeszłości. Funkcjonowało szereg podmiotów, które dobrze sobie radziły na rynku. Rozpatrując wniosek o ograniczenie wysokości kary umownej Sąd nie pominął również okoliczności dotyczących sposobu zarządzania spółką przez pozwaną i osoby, którym te czynności powierzyła.

W ocenie Sądu Okręgowego nie był trafny zarzut przedawnienia wywodzony z treści art. 554 k.c. Sprzedaż mienia w ramach prywatyzacji nie jest działalnością przedsiębiorcy, lecz realizacją zadań wynikających z polityki Państwa. Ponadto, umowa stron z 3 lipca 2001 r. nie ograniczała się do sprzedaży udziałów w spółce kapitałowej. Pozwana przyjmowała na siebie szereg dalszych obowiązków i to właśnie w związku z ich niewykonaniem dochodzone są kary umowne. Żądania pozwu nie wiążą się zatem z realizacją umowy sprzedaży. Przy uwzględnieniu ogólnego, dziesięcioletniego terminu przedawnienia wynikającego z art. 118 k.c., roszczenia powoda w dacie wniesienia pozwu nie były zatem przedawnione.

Biorąc powyższe pod uwagę, należało zasądzić od pozwanej na rzecz powoda kwotę 13.547.688,57 zł.



Powodowi należały się również odsetki z tytułu opóźnienia na podstawie art. 481 k.c. Wezwanie do zapłaty pozwana otrzymała 13 maja 2005 r. Określało ono 21-dniowy termin na spełnienie świadczenia. W konsekwencji, z dniem 4 czerwca 2005 r. pozwana znalazła się w opóźnieniu.

O kosztach procesu postanowiono na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożyła pozwana, zaskarżając go w części obejmującej punkt drugi i czwarty. Wyrokowi zarzuciła:

I. naruszenie art. 387 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie i uznanie, że w sytuacji pozwanej nie występuje niemożliwość świadczenia, za którą pozwana nie ponosi odpowiedzialności;

II. naruszenie art. 391 k.c. w zw. z art. 65 § 2 k.c. poprzez jego zastosowanie i przyjęcie, że pozwana odpowiada w sposób gwarancyjny za utrzymanie przez spółkę działalności gospodarczej na określonym poziomie lub w określonej dziedzinie;

III. naruszenie art. 483 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie w sytuacji, gdy wierzyciel nie poniósł szkody, ani nie miał możliwości jej poniesienia;

IV. naruszenie art. 65 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię art. 3.9.1.1 umowy sprzedaży udziałów z 3 lipca 2001 r.;

V. naruszenie art. 484 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy kara umowna jest karą ewidentnie rażąco wygórowaną;

VI. naruszenie art. 1., 2, art. 2.1.1, art. 4.1-3, art. 6, art. 20, art. 22, art. 23-24, art. 45, art. 52-53, art. 65 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości poprzez ich niezastosowanie;

VII. błędne ustalenia faktyczne polegające na niesłusznym przyjęciu, iż zaistniały okoliczności uzasadniające naliczenie pozwanej kar umownych oraz wysokości takowych kar;

VIII. obrazę art. 278 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń wymagających wiedzy specjalnej na podstawie zeznań świadków i ustaleń własnych, zamiast na podstawie opinii biegłego;

IX. naruszenie art. 235 § 1 i art. 236, 129 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. oraz w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na dowodach nieprzeprowadzonych formalnie na rozprawie.

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, a w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku – o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania za obydwie instancje wedle norm przepisanych.

Powód wniósł o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Wyrokiem z 12 lutego 2015 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie apelację powyższą oddalił i zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 5400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

Na skutek skargi kasacyjnej pozwanej, wyrokiem z 2 czerwca 2016 r. Sąd Najwyższy uchylił powyższy wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania kasacyjnego. Sąd Najwyższy wskazał, w szczególności, że nie było dostateczne i wystarczające poprzestanie przy wykładni przedmiotowej umowy na analizie językowej, bez uwzględnienia dyrektyw wykładni, a w konsekwencji jej wynik nie może być zaakceptowany. Zwrócił też uwagę na pominięcie przez Sądy orzekające kwestii autorstwa umowy, z którym wiążą się prawne konsekwencje jej niestaranego zredagowania, gdyż wątpliwości interpretacyjne nie dające się usunąć w drodze ogólnych dyrektyw wykładni oświadczeń woli powinny być rozstrzygane na niekorzyść strony,

która zredagowała tekst, a więc w realiach sprawy – powoda. Podkreślił też oczywistą sprzeczność przyjętej przez oba Sądy podstawy ustalenia kary umownej, którą pozwana ma zapłacić za naruszenie obowiązku określonego w art. 3.9.1.1 umowy, jako odpowiadającej wysokości sumy bilansowej, z brzmieniem art. 7.3.1.2 umowy, ustanawiającym tę karę w wysokości wartości bilansowej spółki. Pojęcia te mają odmienne znaczenie, co znajduje odbicie w ustaleniach faktycznych sprawy, dotyczących sumy bilansowej spółki wynoszącej 12.917.315,57 zł i wynikającej z bilansu wartości bilansowej wynoszącej 1.841.003,07 zł. Sąd Najwyższy stwierdził, że zastrzeżenie w przedmiotowej umowie kary umownej przez wskazanie jako jej podstawy wartości bilansowej spółki określa ją definitywnie, bez potrzeby podejmowania jakichkolwiek czynności dla jej sprecyzowania przez strony lub rozstrzygający sprawę sąd. Wskazał też, że w przypadku dużej dysproporcji między wysokością kary a chronionym za jej pomocą interesem wierzyciela dopuszczalne jest zmniejszenie, tj. miarkowanie kary umownej. Dysproporcja taka jednak nie zachodzi w odniesieniu do kary określonej w art. 7.3.1.6 umowy, zastrzeżonej na wypadek obniżenia zatrudnienia.

Na rozprawie apelacyjnej strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska. Pełnomocnik powoda oświadczył, że nie kwestionuje wysokości wartości bilansowej w kwocie 1.841.003,07 zł (k. 1837).

### ***Rozpoznając sprawę ponownie Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:***

Apelacja jest uzasadniona w znacznym zakresie, gdyż usprawiedliwiony okazał się zarzut naruszenia prawa materialnego, w szczególności art. 65 § 1 k.c., prowadzący do nieprawidłowego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji jednej z podstaw naliczenia kary umownej, poprzez niewłaściwe utożsamienie wartości bilansowej z sumą bilansową spółki. Na odmiennosc powyższych pojęć zwrócił uwagę Sąd Najwyższy rozpoznając skargę kasacyjną pozwanej. Wykładnią tą, stosownie do art. 398<sup>20</sup> k.p.c., Sąd Apelacyjny jest związany przy dalszym rozpoznawaniu sprawy.

Na uwzględnienie nie zasługiwał zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Ustalenia faktyczne zostały poczynione przez Sąd pierwszej instancji prawidłowo i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne. W szczególności, Sąd Okręgowy właściwie określił sytuację spółki, w której udziały nabyła pozwana, zarówno przed nabyciem, jak i po nim, a także przyczyny tej sytuacji, w tym stan zatrudnienia. W pełni należycie ustalił również, że zachodziły przesłanki do obciążenia pozwanej karą umowną, przewidzianą umową z 3 lipca 2001 r., zarówno na podstawie art. 7.3.1.6, jak i art. 7.3.1.2 umowy (k. 24). Dochodząc do takich konstatacji Sąd pierwszej instancji wyprowadził z zebranego materiału dowodowego wnioski logicznie prawidłowe, zgodnie z prawem procesowym, w sposób bezstronny i racjonalny rozważając materiał dowodowy jako całość. Jak wskazuje doktryna i orzecznictwo, skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd tego przepisu wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak T. Ereciński (w:) Komentarz do Kodeksu postępowania cywilnego, Część pierwsza, Postępowanie rozpoznawcze, t. 1, „Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis”, Warszawa 2004, s. 496; por. też orz. Sądu Najwyższego z 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, niepubl.). Pozwana nie wykazała, aby Sąd Okręgowy – stosownie do powołanych argumentów – dopuścił się naruszenia prawa i dokonał nieprawidłowej oceny dowodów. Pozwana nie wskazała błędów w rozumowaniu Sądu pierwszej instancji. Nie podała też dowodów, z których miałyby wynikać konkretne, odmienne od ustalonych przez Sąd pierwszej instancji, okoliczności faktyczne. Apelująca ograniczyła się w istocie do generalnej polemiki i ogólnego zakwestionowania oceny dokonanej przez Sąd.

Słusznie podniosła apelująca, że Sąd Okręgowy nie wydał formalnego postanowienia o dopuszczeniu dowodu z dokumentów. Uchybienie to jednak nie miało istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. W uzasadnieniu wyroku wskazano bowiem szczegółowo, na podstawie jakich dokumentów dokonano określonych ustaleń faktycznych sprawy. Wszystkie te dokumenty zgromadzone były w aktach i skomentowane przez strony w szeregu pism procesowych oraz poddane szczegółowej analizie przez Sąd Okręgowy, po rozważeniu stanowisk obu stron. Jak podkreśla się w orzecznictwie, przeprowadzenie dowodu bez wydania postanowienia przewidzianego w art. 236 k.p.c. nie jest z reguły uchybieniem mogącym mieć wpływ na wynik sprawy, jeżeli – pomimo braku postanowienia dowodowego – okoliczności postępowania pozwalają na przyjęcie w dostatecznie pewny sposób, że zebrany i rozpatrzony materiał dowodowy, będący podstawą merytorycznego orzekania, podlegał regułom postępowania dowodowego i

kontradictoryjności procesu, a strony miały zapewnioną możliwość przedstawienia stanowiska odnośnie każdego z przeprowadzonych dowodów (por. wyroki Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2015 r., III CSK 413/14, Lex nr 1794317, oraz z 3 grudnia 2014 r., III CSK 92/14, Lex nr 1622319). Powyższe z pewnością miało miejsce w niniejszej sprawie. Stąd zarzuty naruszenia wskazanego przepisu, ani art. 235 § 1 k.p.c., czy art. 129 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. oraz w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., nie miały wpływu na ocenę zasadności apelacji. Uzasadnienie Sądu Okręgowego zawiera wymagane prawem elementy, szczegółowo wskazując podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, z podaniem faktów uznanych za udowodnione oraz dowodów, na których się oparto, a także przyczyn odmówienia określonym środkom mocy dowodowej. Wyjaśnia również podstawę prawną wyroku, a zatem poddaje się w pełni kontroli instancyjnej.

Bezspornym było, że w 2003 r. (...) sp. z o.o. praktycznie nie prowadziła działalności podstawowej, tj. produkcji przędzy czesankowej, oraz że nie uzyskiwała rocznych przychodów na poziomie kwoty 8.069.583,06 zł, stanowiącej 40% średnich przychodów z lat 1998-2000 (k. 525), a przychody ze sprzedaży w 2003 r. nie wyniosły nawet jednego miliona złotych (k. 80).

Niekwestionowanym jest również, że na koniec 2003 r. nie zostało sporządzone sprawozdanie finansowe spełniające wymogi ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości. Nie było też sporu, że sprawozdanie takie w formie pisemnej, podpisane przez właściwe i upoważnione osoby, a więc spełniające warunki formalne, zostało sporządzone na koniec 2002 r. (k. 155). Co prawda, rzetelność bilansu była podważana, jednak pozwana nie wykazała, by te dokumenty finansowe nie mogły być podstawą ustaleń w sprawie. Sama zaś pozwana cofnęła wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rachunkowości (k. 1536). Bezsporne zresztą było, iż wobec braku dokumentów źródłowych spółki badanie sprawozdań przez biegłych rewidentów nie jest możliwe. Nie zostało zaś wykazane, by przedmiotowy bilans został sporządzony w oparciu o niewłaściwe dokumenty finansowe. Nie były zatem uzasadnione zarzuty apelacji dotyczące naruszenia przepisów ustawy o rachunkowości.

Chybiony okazał się także zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c., gdyż rozstrzygnięcie sprawy nie wymagało wskazywanych w apelacji wiadomości specjalnych. Odnośnie zaś do sporządzonej opinii biegłego, Sąd Okręgowy władny był przyjąć, że może ona jedynie częściowo służyć za podstawę dokonania ustaleń, gdyż biegły nie może wypowiadać się w kwestiach, które nie zostały objęte zleceniem sądu, ani wyręczać sądu w dokonywaniu oceny prawnej, w tym dotyczących wykładni umowy oraz obowiązków stron. Słuszność takiego zapatrywania w pełni potwierdza wydany w niniejszej sprawie wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2016 r., w którym jednoznacznie wskazano, że zastrzeżenie w umowie kary umownej, przez wskazania jako jej podstawy wartości bilansowej spółki, określa ją definitywnie, bez potrzeby podejmowania jakichkolwiek czynności dla jej sprecyzowania przez strony lub rozstrzygający sprawę sąd (k. 1812v.).

Strony ostatecznie zgodnie wskazywały na rozprawie apelacyjnej, że wartość bilansowa nie jest równa sumie bilansowej i nie było podważane, iż istotna w sprawie wartość bilansowa wynosiła 1.841.003,07 zł (k. 1836). Na tę również wysokość, jako wyłącznie prawnie relewantną, wskazał Sąd Najwyższy w wydanym w niniejszej sprawie wyroku z 2 czerwca 2016 r., podkreślając też, że wątpliwości interpretacyjne wynikające z niestarannego zredagowania umowy powinny być rozstrzygane na niekorzyść strony, która zredagowała tekst, a więc w realiach sprawy – powoda (k. 1812). Niewątpliwie zaś art. 7.3.1.2 umowy odwołuje się do kary umownej w wysokości wartości bilansowej spółki, a nie – sumy bilansowej, wskazywanej przez powoda jako podstawa wyliczenia należnego od pozwanej świadczenia (k. 6).

Liczbę zatrudnionych w spółce pracowników oraz zmiany w tym zakresie po zawarciu umowy z 3 lipca 2001 r. Sąd pierwszej instancji słusznie ustalił w oparciu o zestawienie sporządzone przez kierownika działu kadr spółki – S. L. (k.158-160). Osoba ta została w niniejszej sprawie przesłuchana w charakterze świadka, wskazała, że pracowała w spółce od 1973 r. oraz potwierdziła podstawy i prawidłowość złożonego zestawienia (k. 848). Żadna ze stron, w szczególności pozwana, nie wykazała, by zawarte w powyższym zestawieniu dane nie odpowiadały prawdzie. Sąd Okręgowy ocenił ten dokument prawidłowo i ustalił, że w pierwszym półroczu 2002 r. zatrudnienie było niższe od przyjętego w umowie o 13 osób. Liczba zatrudnionych powinna wynieść na dzień 30 czerwca 2002 r. 179 osób, a wyniosła – 166. Apelująca tego ustalenia Sądu pierwszej instancji nie podważyła i nie odniosła się do

przedstawionych przez ten Sąd wyliczeń, poprzestając wyłącznie na polemice i twierdzeniu, iż skoro zestawienie nie zostało zweryfikowane przez główną księgową, to nie może być uznane za wiarygodne. Również protokół z kontroli NIK oraz analiza sporządzona na zlecenie (...), czy pisma syndyka nie podważają wskazanego zestawienia i prawidłowości ustalenia Sądu Okręgowego. Organy je sporządzające nie posiadały bowiem pełnych danych we wskazanym zakresie i uwzględniały także osoby zatrudnione na innej podstawie niż umowa o pracę, a przede wszystkim – celem prowadzonych przez nie postępowań nie było ustalanie zmian dotyczących zatrudnienia w spółce, ich przyczyn i podstaw. Pełną zaś wiedzę w tym zakresie oraz doświadczenie posiadała S. L., kierująca kadrami spółki przez wiele lat, a zatem znająca szczegółowo fluktuację kadry.

W takim stanie faktycznym sprawy, prawidłowo ocenionym i ustalonym w oparciu o właściwe środki dowodowe, należało uznać, iż istniały podstawy do obciążenia pozwanej karami umownymi, zarówno na podstawie art. 7.3.1.2, jak i na podstawie art. 7.3.1.6 umowy z 3 lipca 2001 r., odpowiednio, w wysokości 1.841.003,07 zł, a więc znacznie niższej niż przyjęta z tego tytułu przez Sąd Okręgowy, oraz w wysokości 630.372,60 zł, prawidłowo ustalonej przez ten Sąd. Suma kar umownych należnych powodowi od pozwanej wyniosła zatem 2.471.375,67 zł. W tej kwocie pozew okazał się uzasadniony. Wobec zasądzenia przez Sąd pierwszej instancji kwoty 13.547.688,57 zł, oddaleniu podlegało powództwo co do różnicy powołanych kwot, tj. 11.076.312,90 zł, wraz z odsetkami od tej kwoty.

W związku z powyższym, jak już wskazano, częściowo uzasadniony okazał się zarzut apelacji naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 65 k.c. przy wykładni postanowień umowy dotyczących kary umownej związanej z naruszeniem obowiązku z art. 3.9.1.1 umowy z 3 lipca 2001 r. Jak stwierdził wiążąco Sąd Najwyższy w wyroku z 2 czerwca 2016 r., nie jest dostatecznym i wystarczającym poprzestanie przy tej wykładni na analizie językowej fragmentu umowy, bez uwzględnienia dyrektyw wykładni z art. 65 k.c.(k. 1812).

Zgodnie z art. 65 § 1 k.c., oświadczenie woli należy tłumaczyć tak, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współzycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Przepis art. 65 § 2 k.c., nakazuje w przypadku umów badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem, przy dokonywaniu wykładni oświadczeń woli należy przyjmować tzw. metodę kombinowaną, co oznacza konieczność uwzględnienia zarówno rzeczywistej woli osoby składającej dane oświadczenie woli, jak i punktu widzenia jego odbiorcy. Stosowanie kombinowanej metody wykładni obejmuje dwie fazy. W pierwszej, subiektywnej, sens oświadczenia woli ustala się mając na uwadze rzeczywiste ukonstytuowanie się znaczenia między stronami i za wiążący uznaje się ten, w jakim rozumiała go zarówno osoba składająca, jak i odbierająca to oświadczenie. Jeżeli okaże się, że strony nie przyjmowały tego samego znaczenia oświadczenia woli, konieczne jest przejście do drugiej, obiektywnej fazy wykładni, w której właściwy dla prawa sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli tak, jak adresat sens ten rozumiał i rozumieć powinien. Decydujący jest normatywny punkt widzenia odbiorcy, który z należyłą starannością dokonuje wykładni zmierzającej do odtworzenia treści myślowych osoby składającej oświadczenie woli (por. uchwała Sądu Najwyższego z 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995/12/168). Wykładnia oświadczeń woli stron umowy zawartej w formie pisemnej ustalana jest na podstawie tekstu dokumentu, w oparciu o który odtwarzany jest sens oświadczeń, interpretowany przy zastosowaniu językowych reguł znaczeniowych. Wykładnia poszczególnych wyrażen musi uwzględniać kontekst i związki treściowe zachodzące między zawartymi w tekście postanowieniami. Należy mieć na uwadze również okoliczności, w jakich oświadczenie woli zostało złożone, a także cel oświadczenia wskazany w tekście lub zrekonstruowany na podstawie zawartych w nim postanowień (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2013 r., V CSK 162/12, Lex nr 1299213).

W niniejszej sprawie strony umowy nie pojmowały w sposób jednakowy oświadczeń woli wyrażonych w umowie z 3 lipca 2001 r., w szczególności w zakresie postanowienia przewidzianego w art. 3.9.1.1 w zw. z art. 7.3.1.2 (k. 20 i 24). Pozwana kwestionowała swą gwarancyjną odpowiedzialność w ogólności, a ponadto także w zakresie zaistnienia podstaw do uznania, iż zaszyły przesłanki uzasadniające naliczenie kary, jak również odnośnie do wskazywanej przez powoda wysokości kary.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, tylko w ostatniej z powyższych kwestii należy podzielić zapatrywania pozwanej, jednak w pozostałym zakresie, przesądzającym o słuszności roszczenia z tytułu kar umownych co do zasady, należy podzielić stanowisko powoda.

Z całościowej analizy umowy wynika, że pozwana, jako kupujący większość udziałów w spółce, przyjęła na siebie szereg zobowiązań. Obejmowały one, poza samą działalnością spółki (pkt 3.9 – k. 20), także inwestycje na łączną sumę nie mniejszą niż 2.500.000 zł (pkt 4.1 – k. 21), podwyższenie kapitału zakładowego (pkt 5 – k. 22-23) oraz zobowiązania wobec pracowników spółki (pkt 6 – k. 23). W art. 7 umowy, określającym odpowiedzialność pozwanej za zobowiązania wynikające z umowy, wyraźnie postanowiono, że pozwana ponosi pełną i bezwarunkową odpowiedzialność za realizację wszystkich zobowiązań wynikających z umowy, niezależnie od liczby posiadanych udziałów (pkt 7.1.1 – k. 23). W oświadczeniach i gwarancjach pozwanej (art. 3 – k. 18-21) jednoznacznie zaznaczono, że zakup przez pozwaną udziałów ma charakter wieloletniej inwestycji (pkt 3.7.1 – k. 19). Z takim niewątpliwym celem umowy powiązane były zobowiązania pozwanej, z których wynikał zamiar stron utrzymania, a nawet rozwinięcia działalności spółki w kolejnych latach po przejęciu nad nią kontroli przez pozwaną.

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej reguły wykładni oświadczeń woli, nie sposób zatem zgodzić się z twierdzeniem pozwanej, że nie przyjęła ona na siebie w umowie zobowiązania, że przynajmniej do 31 grudnia 2003 r. gwarantuje, w szczególności, niespowodowanie, by spółka zmieniła zakres swojej działalności w ten sposób, że z podstawowej jej działalności, tj. produkcji przędzy chesankowej, nie będzie uzyskiwać przychodów na poziomie 40% średnich rocznych przychodów z ostatnich trzech lat przed zawarciem umowy (pkt 3.9.1 – k. 20). Brak podstaw do uznania, by „zakres” w tym przypadku oznaczał wyłącznie „profil” działalności. Chodziło o to, by przez kolejne lata po zawarciu umowy stron spółka, bez względu na ewentualne modyfikacje czy to skali, czy przedmiotu aktywności, utrzymała swą podstawową dotychczasową działalność, czyli produkcję przędzy, przynajmniej na wskazanym minimalnym poziomie. Za takim rozumieniem wskazanego zapisu przemawia nie tylko treść przedmiotowego postanowienia, ale przede wszystkim okoliczności zawarcia umowy, jej cel i kontekst.

Nie był zasadny zarzut naruszenia art. 391 k.c. Sąd pierwszej instancji go nie zastosował. Zobowiązanie pozwanej nie mieści się w wariantach umowy o świadczenie przez osobę trzecią, przewidzianych wskazanym przepisem. Pozwana zobowiązała się, w szczególności, utrzymać zatrudnienie na określonym poziomie oraz, że kontrolowana przez nią spółka nie zmieni tak swojej działalności we wskazanym okresie, że przychód z podstawowej działalności spadnie poniżej 40% z okresu sprzed zawarcia umowy. W formule tej brak „spełnienia określonego świadczenia” oraz „zaciągnięcia określonego zobowiązania” przez osobę trzecią, do której odwołuje się powołany przepis. Wskazane zobowiązania pozwanej należy raczej potraktować jako zaciągnięte w ramach ogólnej umowy gwarancji, w której przyrzekający (pозwana) przyrzekła wierzycielowi (powodowi), że wskazana osoba trzecia (spółka) zachowa się w odpowiedni sposób. Na takie ukształtowanie umowy pozwala art. 353<sup>1</sup> k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z 9 listopada 2006 r., IV CSK 208/2006, OSNC 2007/7-8/122 oraz z 12 lutego 2010 r., I CSK 311/09, OSNC 2010/9/129). Bezspornym jest, iż przedmiotowe zapewnienia pozwanej nie zostały wypełnione, a relewantny przychód spółki spadł znacznie poniżej określonego poziomu oraz nie utrzymano stopy zatrudnienia. Materiał zaś dowodowy sprawy pozwala uznać, że odpowiedzialność za powyższe ponosi sama pozwana, poprzez niewłaściwe zarządzanie kontrolowaną spółką, w szczególności, nieuzasadnione interesem spółki umowy z podmiotami powiązanych z jej rodziną, zakupy zbędnych dla spółki maszyn po zawyżonych cenach, rozliczenie inwestycji z sposób skutkujący brakiem realnego dofinansowania spółki, czy zerwanie współpracy z zagranicznymi kontrahentami, bez pozyskania nowych. Od chwili zawarcia umowy z 3 lipca 2001 r. pozwana miała decydujący wpływ na wszystkie powyższe sfery działalności spółki, nie tylko jako większościowy wspólnik i członek rady nadzorczej, wyznaczający siostrę na prezesa spółki czy przyszłego szwagra na pełnomocnika do działania w swoim imieniu, ale także jako późniejszy bezpośredni członek zarządu.

Brak jest podstaw do uznania, że w sprawie zachodziła niemożliwość świadczenia z art. 387 § 1 k.c., skutkująca nieważnością umowy. Nie zostało wykazane, by niemożliwe było utrzymanie działalności spółki na poziomie pozwalającym utrzymać przynajmniej 40% dotychczasowego przychodu z podstawowej produkcji, a tym bardziej –

by miało to charakter obiektywny, pierwotny i nieprzemijający, ani by było to niemożliwe gospodarczo. Wprawdzie kondycja spółki w chwili zawarcia umowy nabycia udziałów nie była najlepsza, ale stan ten był znany pozwanej, zaś celem umowy prywatyzacyjnej było także doinwestowanie spółki. Jak wykazuje materiał dowodowy sprawy, to podjęte przez pozwaną działania osłabiły spółkę i niekorzystnie wpłynęły na jej funkcjonowanie. W dacie zawierania umowy i okresie późniejszym sektor włókienniczy rozwijał się (k. 118, 124) a przeciwko pozwanej, jej siostrze i innym osobom wszczęto postępowanie karne dotyczące działania na szkodę spółki (k. 1378).

Nie był również zasadny zarzut naruszenia art. 483 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie mimo, że powód nie poniósł szkody. W judykaturze dopuszcza się zasądzenie kary umownej także w takiej sytuacji (por. uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów – zasada prawna z 6 listopada 2003 r., III CZP 61/03, OSNC 2004/5/69). Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, zwłaszcza w przypadku umów prywatyzacyjnych, gdy inwestor nabywając udziały zobowiązuje się do podjęcia określonych działań, których następnie nie spełnia, trudno mówić o szkodzie poniesionej przez Skarb Państwa, rozumianej jako bezpośredni uszczerbek ekonomiczny tego podmiotu, jednak kara umowna może zabezpieczać spełnienie świadczenia również na rzecz innego podmiotu. Prawnie chroniony interes Państwa obejmuje bowiem zakładane funkcjonowanie spółki, w której udziały są zbywane, zarówno w zakresie prowadzenia przez nią określonej działalności, jak i utrzymania określonego zatrudnienia. Co więcej, Sąd Najwyższy w wiążącym w niniejszej sprawie wyroku z 2 czerwca 2016 r. jednoznacznie stwierdził, że zarzut w powyższym zakresie jest niezasadny (k. 1812v.). Poza tym, analiza umowy z 3 lipca 2001 r. wskazuje, że strony uzależniły zapłatę sumy pieniężnej, określonej jako kara umowna, od samego niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, bez względu na zaistniałą szkodę czy odpowiedzialność dłużnika za taki stan rzeczy. Mamy tu zatem do czynienia raczej z klauzulą gwarancyjną – także biorąc pod uwagę użyte sformułowanie „na pierwsze żądanie sprzedającego” (pkt 7.3.1 – k. 24), niż klauzulą kary umownej, mimo takiego jej nazwania w umowie (por. T. Wiśniewski (w:) Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga trzecia, Zobowiązania, t. 1, s. 497, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1999). W postanowieniach ogólnych art. 7 umowy, regulującego „Odpowiedzialność kupującego za zobowiązania wynikające z umowy”, jednoznacznie wskazano, że pozwana ponosi pełną i bezwarunkową odpowiedzialność za realizację wszystkich zobowiązań wynikających z umowy.

W „(...)” (art. 3 umowy – k. 18-21) pozwana oświadczyła i zagwarantowała powodowi utrzymanie określonego stanu spółki, w której nabyła udziały. Podobny charakter ma jej zobowiązanie dotyczące utrzymania w spółce określonego zatrudnienia (pkt 6.1 – k. 23). Przyjęła tym samym gwarancyjną odpowiedzialność wobec drugiej strony w razie rozbieżności między stanem „zagwarantowanym” a faktycznym. Umowa z 3 lipca 2001 r. przewidywała wprost sankcję dla takiej rozbieżności – w formie zryczałtowanego świadczenia odszkodowawczego, nazwanego karą umowną (pkt 7.2-7.3 – k. 24). Strony postanowiły tym samym, że w przypadku, gdy deklarowane gwarancje nie zostaną spełnione, pozwana zapłaci określoną kwotę z tego tytułu. W istocie zatem, spełniając wskazane świadczenie, nazwane karą umowną, pozwana nie naprawia szkody w trybie art. 471 i następnych k.c., lecz wykonuje umowę, którą zawarła z powodem. Nie chodzi tu zatem o odpowiedzialność odszkodowawczą *ex contractu*, ale o „pierwotny” obowiązek umowny kupującego, podobny do „pierwotnego” obowiązku naprawienia szkody przez dłużnika, który oświadczył wierzycielowi, że osoba trzecia spełni świadczenie lub zaciągnie zobowiązanie (art. 391 k.c.).

Wobec faktu, iż świadczeń pieniężnych, zastrzeżonych od pozwanej na rzecz powoda w razie niewykonania określonych w umowie zobowiązań, nie należy traktować jako kar umownych, mimo takiego nazwania, lecz jako pierwotny obowiązek kupującej z umowy, wobec zajścia wskazanych w niej okoliczności, również zarzut naruszenia art. 484 § 2 k.c. był bezzasadny. Podkreślenia przy tym wymaga, iż nawet rozważając zastosowanie tego przepisu w niniejszym postępowaniu uznać należało, iż zastrzeżone w umowie stron świadczenia pieniężne, w wysokości 1.841.003,07 zł – na podstawie art. 7.3.1.2 w zw. z art. 3.9.1.1 oraz w wysokości 630.372,60 zł – na podstawie art. 7.3.1.6 w zw. z art. 6.1.2 umowy, nie są rażąco wygórowane w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 2 czerwca 2016 r., „w przypadku dużej dysproporcji między wysokością kary a chronionym za jej pomocą interesem wierzyciela, dopuszczalne jest zmniejszenie, tj. miarkowanie akry umownej. Dysproporcja taka jednakże nie zachodzi w odniesieniu do kary określonej w art. 7.3.1.6 umowy, zastrzeżonej na wypadek obniżenia zatrudnienia, której sposób naliczenia oparty na założeniu, że alternatywą dla zwolnienia

pracownika będzie konieczność poniesienia takich samych kosztów, jakby nadal był zatrudniony przez okres 3 lat, z założenia ogranicza jej skutki finansowe, wiążąc je bezpośrednio z rozmiarem redukcji zatrudnienia” (k. 1812v.). W ocenie Sądu Apelacyjnego, z dysproporcją taką nie mamy także do czynienia w odniesieniu do kary określonej w art. 7.3.1.2, należnej – jak ustalono – w kwocie 1.841.003,07 zł. Pozwana nie wykonała swoich zobowiązań umownych, przejęta przez nią spółka nie utrzymała działalności i ostatecznie upadła. Nie zostały osiągnięte cele prywatyzacji a stopień zawinienia pozwanej za powyższe trudno uznać za znikomy. Poza tym, pozwana nie sprecyzowała konkretnie okoliczności, które miałyby stanowić o rażącym wygórowaniu zastrzeżonej kary, ograniczając się do twierdzenia, iż powód nie poniósł szkody. Ponadto, przychody ze sprzedaży produktów w 2003 r. wyniosły zaledwie 989.679,61 zł (k. 61, 80), gdy pozwana gwarantowała ich utrzymanie na poziomie przynajmniej 8.069.583,06 zł (czyli 40% wcześniejszego poziomu). Nie można zatem także uznać, by zobowiązanie zostało przez pozwaną wykonane w znacznej części.

Reasumując, Sąd Apelacyjny uznał za zasadną konkluzję Sądu Okręgowego, że w związku z ograniczeniem zakresu działalności spółki w 2003 r. należy się powodowi świadczenie ustalone umową stron, odpowiadające jednak nie sumie bilansowej spółki za 2002 r. (12.917.315,57 zł), lecz wartości bilansowej, wynoszącej 1.841.003,07 zł. Odnośnie zaś do liczby zatrudnionych w spółce pracowników oraz niezachowania zastrzeżonych umową ograniczeń dotyczących jej obniżenia, ustalenia i rozważania Sądu Okręgowego są prawidłowe i należy je w pełni podzielić.

Zważywszy na powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w punkcie pierwszym sentencji, częściowo modyfikując także zgodnie z wynikiem postępowania, według zasady stosunkowego rozdzielania kosztów z art. 100 zdanie pierwsze k.p.c., rozstrzygnięcie w zakresie kosztów procesu. W pierwszej instancji objęły one łącznie sumę 14.400 zł, na którą złożyły się poniesione przez obie strony koszty zastępstwa procesowego według stawki minimalnej, wynikającej z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (po 7.200 zł każda ze stron; obie strony były zwolnione od kosztów sądowych w całości). Powód wygrał postępowanie w około 17%, taką też część powyższych kosztów powinna zostać obciążona pozwana (2.448 zł), co skutkowało koniecznością zasądzenia na jej rzecz różnicy pomiędzy sumą poniesioną a należną (7.200 zł minus 2.448 zł).

Wobec bezzasadności apelacji w pozostałym zakresie, na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono jak w punkcie drugim sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego postanowiono również na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. Objęły one łącznie sumę 25.200 zł, na którą złożyły się poniesione przez obie strony koszty zastępstwa procesowego według stawki minimalnej, wynikającej z § 13 ust. 1 pkt 2 i ust. 4 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Przy czym powód poniósł z tego tytułu kwotę 10.800 zł (tj. po 75% stawki minimalnej zarówno w postępowaniu apelacyjnym, jak i kasacyjnym), zaś pozwana – kwotę 14.400 zł (tj. po 100% stawki minimalnej w obu tych postępowaniach, wobec reprezentacji w drugiej instancji i przed Sądem Najwyższym przez innych pełnomocników niż wcześniej). Powód wygrał postępowanie w drugiej instancji w około 18%, taką też tylko część powyższych kosztów powinna zostać obciążona pozwana (4.536 zł), co skutkowało koniecznością zasądzenia na jej rzecz różnicy pomiędzy sumą poniesioną a należną (14.400 zł minus 4.536 zł).

Marta Szerel Edyta Jefimko Dorota Markiewicz